Kuryer Poznański.

Nr. 94. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 24 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 23 kwietnia.

Pięć razy strzelali w przeciągu jednego roku do monarchów europejskich ich właśni poddani, ludzie téj saméj wiary, téj saméj, co oni narodowości: niemieccy protestanci, katolicy, hiszpański i włoski, i nakoniec prawosławny Moskal. I zdawaćby się mogło, że w staréj Europie nie ma już poszanowania dla prawowitéj władzy, że szał i obłęd porwał umysły, że zamęt i chaos wszystkie opanował głowy. Tak nie jest; zdrowsze żywioły potępiły te ohydne występki, i nie szczędziły ciężko dotkniętym monarchom dowodów współczucia. Że jest jeszcze w Europie, mimo wszelkich podziemnych nurtowań rewolucyi i socyalizmu, uszanowanie prawowitéj i sprawiedliwéj władzy, że jest cześć i szacunek dla monarchów, którzy z Bożéj łaski rządząc ludami, po ojcowsku z niemi się obchodzą, tego dowodzi uroczystość 25-rocznicy zaślubień austryackiéj pary cesarskiéj, którą to dostojne małżeństwo jutro obchodzić będzie. Od trzech dni przyjmuje już cesarz deputacye z za i przed Litawii, ze wszech stron monarchii spieszą długim szeregiem wysłańcy do Wiednia, aby wyrazić radość ludu cieszącego się szczęściem swego cesarza. Cwierć wieku ubiegło od chwili, w któréj Franciszek Józef zaślubił bawarską księżniczkę Elżbietę; różne w tym czasie Austrya przechodziła koleje, różne nawiedzały ją nieszczęścia, różne stronnictwa stały u steru rządów, — ale przez cały ten przeciąg lat unosiła się nad monarchią, z tylu różnorodnych złożoną żywiołów, życzliwość i dobra chęć troskliwego o dobro swych poddanych monarchy.

W liczbie deputacyi spieszących do Wiednia stanie w niemałym zastępie i deputacya polska, a Galicya cała w dniu jutrzejszym uroczyście obchodzić będzie jubileusz cesarski. W świetnych strojach narodowych pospieszą Polacy do Wiednia, aby wyrazić wdzięczność narodu monarsze, który sam jeden z mocarzy, władnących rozdartą Polską, umiał uznać niedolę ujarzmionego ludu, dał mu w znacznéj części samorząd, dał polskie władze, wrócił język ojczysty w urzędzie i szkole, zbliżył się do Galicyi, stał się w niéj protektorem nauk i umiejętności, pragnąc choć w części dawniejsze naprawić krzywdy. Z prawdziwém uczuciem wyrażą Galicyanie cesarzowi Franciszkowi Józefowi niekłamaną wdzięczność za to uszanowanie praw ludności polskiéj, które przedewszystkiém jego osobistéj zawdzięczają inicyatywie. Kiedyż i w innych dzielnicach to samo powtórzyć będziemy mogli?

W dniu wczorajszym przyjmował cesarz deputacye austryackie, i to deputacyą Biskupów, Izby panów i Izby poselskiéj, miasta Wiednia, deputacye miast, i towarzystw strzeleckich. Na uwagę zasługuje to, co cesarz powiedział do deputacyi episkopatu austryackiego. Z prawdziwą wdzięcznością wspomniał Franciszek Józef o wierności episkopatu, o wielkich zasługach oddanych przezeń krajowi, o błogiém jego działaniu na polu religii i moralności. W podobny serdeczny sposób dziękował cesarz innym także deputacyom.

Jeżeli w zamierzchłych czasach przeszłości, w starym świecie, w średnich i nowszych wiekach kwestya bytu materyalnego bardzo ważną odgrywała rolę, pędziła narody do najazdów i dalekich wypraw, była bodźcem i podnietą ich ruchu i życia, to kwestya ta w naszym wieku, wcale nie skorym do porywów idealizmu, a jak mówią, na wskroś materyalnym, stanowi tę oś, około któréj obracają się machiny dzisiejszych państw, jest tą ostateczną racyą stanu, wobec któréj milkną nawet i namiętności polityczne i zawiści plemienne. Ta walka Darwinowa o byt w świecie zwierzęcym, którą zaakceptowano i wyniesiono do zasady w życiu dzisiejszych organizmów państwowych, zawrze może niezadługo na całym obszarze naszéj staréj Europy w obronie własnéj egzystencyi przeciw nieprzyjacielowi, co jéj zagraża z drugiéj półkuli świata. Ekonomiści nasi europejscy od dość dawna zwracali uwagę, że Ameryka swemi olbrzymiemi postępami w dziedzinie przemysłu, handlu i rólnictwa stanie się niezadługo bardzo groźną Europie. Od czasu wystawy w Filadelfii w r. 1876, gdzie świat europejski widział ten olbrzymi rozwój amerykański w każdéj dziedzinie pracy ludzkiéj, obawy te okazały się uzasadnionemi a raz po raz pojawiające się relacye komisarza austryackiego na téjże wystawie, prawdziwą przejmują trwogą europejski świat handlowy i przemysłowy. Wspomniany komisarz austryacki z wystawy filadelfijskiéj, radzca ministeryalny dr. Migerka, mąż wielce zasłużony około przemysłu w swym kraju, nowe znów wydał pismo, w którém przestrzega przed ową niebezpieczną dla Europy konkurencyą amerykańską. „Jak słabe mamy, my Europejczycy wyobrażenie — pisze dr. Magierka — o sile produkcyjnéj Ameryki, jak podnosi się jéj industrya, jak grozi nam ona swoim wywozem! Nasz handel zbożem liczyć się już dziś musi z żniwami amerykańskiemi, a Europa, niebaczna na swoje dobro, wspomaga nadto jeszcze swą wiedzą i siłą Amerykę, wysyłając do niéj najlepsze swe siły robocze w téj nieszczęśliwéj emigracyi za Atlantyk.“ Dr. Magierka w piśmie swém zwraca uwagę na list amerykańskiego jenerała W. B. Wazena, zamieszczony w New-Jorker Tribüne, na dowód, do jakiéj potęgi podniósł się handel i przemysł w Zjednoczonych Stanach Północnéj Ameryki. „Naród amerykański, pisze jen. Wazen, przebył szczęśliwie straszliwe swe wojny i jéj skutki, wszystkie gałęzie jego industryi w kwitnącym znajdują się dziś stanie; rólnictwo, hodowla bydła, górnictwo podnosi się olbrzymio, długi państwa co dzień są mniejsze a dobrobyt ludu staje się coraz ogólniejszym. Ameryka posiada niewyczerpane źródła dochodu, ludy inteligentne i chciwe nauki. Wzmagająca się z dnia na dzień produkcya, statystyka ludności, sprawozdania towarzystw transportowych dowodzą o jéj sile produkcyjnéj i o jéj bogactwie. Zbiory bawełny w latach ostatnich wykazują, że w téj gałęzi trzymają Stany Zjednoczone prym, mają w swém ręku monopol. Wełny produkują Stany Zjednoczone 3000 milionów busheli, a więcéj, aniżeli Niemcy i Anglia razem. W handlu tabacznym nie może Europa wcale iść w zawody z Ameryką. Wywóz bydła, mięsa, sera, petroleum, wyrobów rękodzielniczych, maszyn, delikatnych robótek kobiecych jest tak wielki, że Ameryka już dziś konkurować może bezpiecznie z Europą. Szacunek przed pracą zdobywa, kończy jen. Wazen, dla naszéj produkcyi narodowéj coraz więcéj sił inteligentnych, które też podnoszą nasze wynalazki; marynarka nasza wzmaga się, koleje żelazne wzrastają, kredyt publiczny cieszy się ogólném zaufaniem a przekonanie, którém przejęty jest nasz lud, że tylko praca uczciwa daje zamożność i bogactwo, usunęła niebezpieczeństwo socyalizmu i komunizmu, wstręt do pracy i nienawiść klas pracujących do właścicieli i chlebodawców.“

Pismo dr. Magierki i przytoczony przezeń list jen. Wazena nabierają tém większego znaczenia dziś właśnie, kiedy w Niemczech tak zacięta toczy się walka pomiędzy protekcyonistami a zwolennikami nieograniczonéj wolności na polu handlu i przemysłu. Owo grożące widmo potęgi i siły amerykańskiéj skupi też niezawodnie tém szczelniéj szeregi pierwszych i nie pozostanie bez wpływu na dalsze stósunki handlowe, przemysłowe, rólnicze a w następstwie i polityczne Europy, która broniąc się przed ruiną materyalną, będzie musiała, chcąc nie chcąc, opancerzyć się cłami i monopolami przed olbrzymią inwazyą produkcyi amerykańskiéj.

Wśród utrapień i rozlicznych kłopotów, jakie w ostatnim czasie spadają na Anglią, wiadomość o zwycięstwie wojska angielskiego nad Zulusami, o którém kilka szczegółów podaje telegram dzisiejszy, budzi na wyspie brytyjskiéj wielką radość. Odnośny telegram odczytano na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj i przyjęto radosną tę nowinę frenetycznemi oklaskami. Bliższe szczegóły o zwycięstwie tém angielskiém znajdzie czytelnik pod rubryką „Anglii“, gdzie zarazem podajemy treść obrad, jakie się toczyły w d. 21 i nast. w Izbie ang. w sprawie egipskiéj, afganistańskiéj i greckiéj.

Pobyt Garibaldego w Rzymie poczyna budzić obawy i po za granicami Włoch. Od czasu pobytu starego tego rewolucyonisty w Rzymie zapanował, jak się dowiaduje Berliner Tageblatt, żywy ruch dyplomatyczny pomiędzy gabinetami włoskim i austryackim. Do Wiednia bowiem nadeszła wiadomość, że równocześnie z przybyciem Garibaldego do Rzymu pojawili się liczni emisaryusze w południowym Tyrolu, Gorycyi i Tryeście, co dało powód rządowi austryackiemu do interpelacyi gabinetu włoskiego. Garibaldy rozwija też, jak to donosi dzisiejszy telegram, niezwykłą czynność pod bokiem króla Humberta. Przedwczoraj odbyło się pod jego prezydencyą zebranie naczelników stronnictwa demokratycznego. Garibaldy miał długą mowę i stawił wniosek, domagający się utworzenia w Rzymie centralnego komitetu, a po innych miastach podkomitetów, któreby rozwijały agitacyą na rzecz przypuszczenia całéj ludności włoskiéj do udziału w głosowaniu i zniesienia przysięgi, jaką deputowani muszą dotąd składać, wstępując do parlamentu. Wniosek Garibaldego został przyjęty; odrzucono zaś propozycyą, żądającą zwołania konstytuanty.

Telegraf carogrodzki potwierdza dziś podaną wczoraj wiadomość, że rządy turecki i austryacki przyjęły i podpisały zawartą konwencyą co do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, jako też konwencyą co do obsadzenia wojskami austryackiemi paszalikatu Nowo-bazarskiego. W ostatniéj jeszcze chwili wzbraniał się sułtan położyć swego nazwiska pod odnośny akt i wzywał nawet pomocy ambasadora rosyjskiego. Stanowcza jednak postawa w. wezyra i Karatheodorego, poparcie ambasadorów niemieckiego i angielskiego złamały wreszcie opór padyszaha. Tak więc został uregulowany przynajmniéj stosunek Austryi do sprawy wschodniéj, który niezawodnie nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój wypadków na półwyspie bałkańskim.

Posła I. Łyskowskiego
Memoryał
w sprawie
rólnictwa w Niemczech.

(Przekład z niemieckiego.

Niezaprzeczonym jest faktem, że obecnie rólnictwo i przemysł w Niemczech w najzupełniejszéj znajduje się ruinie. Przyczyny téj klęski i środki, mające się przyczynić do ratunku jednego i drugiego, są obecnie przedmiotem namiętnéj dyskusyi. Wielka parlamentarna walka zawrze niebawem. — Dobrobytu przyszłości nie ugruntuje zwycięstwo tego lub owego stronnictwa, uczynić to może jedynie pewność wyboru właściwéj drogi, a rękojmią tego dać jedynie może gruntowne rozpoznanie przyczyn obecnego niepowodzenia. Każdy przeto myślący obywatel ma obowiązek przyczynić się ze swéj strony do zbadania i rozpoznania tych przyczyn. Skoro przyczyny te wszechstronnie wyświecone i wyjaśnione zostaną, natenczas też będziemy mieli niejaką rękojmią, że się w środkach ratunku nie pomylimy.

Dla mnie, jako rolnika, stoi rólnictwo na pierwszym planie i tutaj mogę śmiało powiedzieć, że znam stosunki tak, jak się rzeczywiście mają, tj. z życia.

Co się tedy najprzód tyczy niepowodzeń rólnictwa, to przedewszystkiém klęskę jego spowodowały trzy przyczyny: ciężary długów, system podatkowy i taryfy różniczkowe.

Wzrost długów ciążących na rólnictwie spowodowany został różnemi i daleko sięgającemi przyczynami. Znaną jest rzeczą, że gospodarstwo pracowało w 15 latach ostatnich z niedoborem. Ten nieustanny i długotrwały niedobór zmuszał naturalnie rólników do szukania kredytu. Najtańszym dla rólnika kredytem była landszafta, za którą jednakże mimo to płacić musiał więcéj, niż 5 prc., będąc zniewolony sprzedawać listy zastawne niżéj wartości nominalnéj. Ponieważ jednakże rolnictwo w ogólności nie przynosi przeciętnie więcéj nad 3 prc., przeto różnica ta pociągała za sobą nieustanne zaciąganie nowych długów. Po wyczerpnięciu kredytu landszaftowego zaczęto zaciągać długi w bankach hipotecznych, a potém na ostatek zaciągano długi na weksel.

Czasy grynderki i napływ miliardów do kraju jeszcze bardziéj tę sprawę ułatwiały. Spodziewano się, że wartość ziemi i płodów koniecznie w cenie poskoczyć będzie musiała i mniemano działać bardzo dobrze, używając ze wszech stron naówczas ofiarowanego kredytu na to, aby produkcyą spotęgować i na większą podejmować skalę. Rachuba ta, jak wiadomo, omyliła i ztąd to pochodzi dzisiejsza nieproporcya pomiędzy wartością a obdłużeniem gruntów.

Zaciąganie długów atoli nie jest jedyną formą, w któréj starano się pokrywać nieustającą różnicę między plonem a rosnącemi z rokiem każdym wymaganiami i ciężarami. Pracowano w sposób deteryoryzujący, tj. szkodliwie na rolą wpływający, wyssano i wyczerpano wszystkie źródła pomocnicze. Zużyto prywatne lasy, wyzyskano nowiny, pastwiska zamieniono w orną ziemię, ziarno wywożono za granicę, a ziemię mierzwiono słomą — i z tego też powodu sprzątano słomę i młócono słomę; zboże niesypało — niedobór pokrywano kredytem. I oto drugie źródło wzrostu długu.

Oprócz długów wpływał coraz więcéj niekorzystnie na rólnictwo obecny system podatków.

Upadek rólnictwa pociągał za sobą nieustanne zmiany właścicieli. Za tą zmianą właściciela szła w ślad wysoka opłata stępla. — Zaprowadzone podatki dochodowe i budowlane nie uwzględniały bynajmniéj długów hipotecznych; rozkładano je jedynie według rozmiarów posiadłości, nie zważając wcale na to, czy właściciel może tyle płacić, lub nie. Podatki i ciężary komunalne rosły z roku na rok w sposób nadzwyczajny, i, aby dopełnić miary systemu zniweczenia, wzięto podatek gruntowy i budowlany za modus distribuendi, tj. za podstawę rozłożenia wszystkich podatków komunalnych w prowincyi, powiecie i gminie. Nakoniec wzrosły w ostatnim czasie olbrzymio tak ciężary szkólne, jako też kościelne, które fiskus zwalał na gminy i które ściągano z bezwzględną surowością. Za gminą dominialną stał właściciel i musiał ręczyć za wszystko, choćby i własność jego na szwank narażoną być miała. Wszystko to razem wzięte utworzyło system podatkowy i nagromadziło takie ciężary, że rólnik pod niemi upadać musiał i zbliżał się powoli do ruiny.

Na koniec dołączył się do tego napływ zagranicznych płodów, który w połączeniu z taryfą różniczkową w Niemczech zupełnie rólnictwo ubezwładnił. Powody, dla których produkcya zagraniczna tańszą jest od krajowéj, pochodzą z niskiéj wartości zagranicznéj ziemi, z mniejszych kosztów produkcyi, z pomyślniejszego klimatu, z wyzyskiwania sił przyrody, spoczywających w ziemi nietkniętéj dotychczas lemieżem rólnika, jako też z niewielkich podatków i ciężarów.

Moskiewski, albo amerykański przedsiębiorca pali trawy nieprzejrzanych stepów rosyjskich, albo dziewicze lasy Ameryki, użyznia popiołem, (który, jak wiadomo, jest doskonałą mierzwą), już z natury żyzną ziemię, przejedzie raz pługiem i następnie ma przez kilka lat bez mierzwy obfity plon. Skoro jeden kawał nowiny wyzyska, zabiera się do drugiego.

Jeszcze większa zachodzi różnica w utrzymaniu żywego inwentarza. Tak w południowéj Rosyi, jak i w Ameryce trzyma gospodarz bydło przez cały rok pod gołém niebem, żywi je i tuczy na nieprzejrzanych okiem płaszczyznach. W Niemczech trzeba budować stajnie i obory, trzeba je utrzymać, zabezpieczać od ognia, płacić sługi, produkować paszę tak do żywienia, jako też do tuczenia, co wszystko razem wzięte, z tak wielkiemi połączone jest kosztami, że konkurencya z zagranicą prawie jest niemożebną.

Podczas kiedy daleki transport powinienby być naturalnym regulatorem pomiędzy zagraniczną a krajową produkcyą, to na dobitek taryfa różniczkowa ułatwia i proteguje transport zagranicznych płodów i w ten sposób robi się sztuczną konkurencyą produkcyi krajowéj, która podołać jéj nie mogąc, towar swój za jaką bądź cenę często za bezcen sprzedawać musi. — Nie tu atoli koniec złego. Ponieważ cena płodów ziemnych warunkuje wartość ziemi, przeto taryfy różniczkowe dla ziemiopłodów zagranicznych równają cenę ziemi w kraju z ceną ziemi zagranicą, a ponieważ nakoniec bogactwo krajowe spoczywa głównie w ziemi, przeto razem z ziemią upada całe bogactwo krajowe a równocześnie cena wszelkiéj pracy, jakąkolwiek ona nazwę nosi, — przedewszystkiém cena produkcyi przemysłowéj, która w ciągłém pozostaje oddziaływaniu z produkcyą rólniczą, a przedewszystkiém w Niemczech, skazaną jest na konsumpcyą rólników,

Przemysł niemiecki nie jest, jak wiadomo, zdolny konkurować z przemysłem zachodniéj Europy. Niższa stopa procentowa, tani transport surowego materyału za pomocą dróg wodnych i kanałów, tańsze węgle, lepsze wzory i techniczne wykształcenie, wszystko to nie dopuszcza na zachodzie niemieckiéj konkurencyi Natomiast Wschód zamknięty jest dla niemieckiego przemysłu. Pozostaje tylko konsumcy-

krajowa, którą rząd obecnie za pomocą ceł ochronnych pragnie więcéj skierować ku krajowemu przemysłowi. Skoro zaś rólnictwo w Niemczech zupełnie podupadło, i skoro ludność rólnicza w Niemczech, wynosząca 24 miliony, nie jest zdolna zakupywać wyrobów przemysłowych, przeto konsekwentnie wypływać ztąd musi ubezwładnienie przemysłu, którego następstwem z powodu osłabionéj siły konsumpcyjnéj jest znowu ubezwładnienie rólnictwa. Słuszne jest tedy zdanie ministerstwa rólnictwa, wyrażone w ministeryalném sprawozdaniu: „Preusens landwirtschaftliche Verwaltung in den Jahren 1875, 76 i 77“: że osłabiona zdolność konsumcyjna jest przyczyną panującéj stagnacyi.

Jeżeli zaś klęski przemysłowe są skutkiem osłabienia rólnictwa, to nasuwa się samo z siebie pytanie, czy program księcia Bismarcka, zmierzający do zabezpieczenia krajowemu przemysłowi sprzedaży w kraju za pomocą ceł ochronnych, jest trafny i odpowiedni, bez poprzedniego wzmocnienia i zabezpieczenia krajowéj konsumcyi rólniczéj?

Jasną jest rzeczą, że w pierwszéj linii trzeba przyjść w pomoc rólnictwu, jako pierwszemu źródłu zarobku i dobrobytu. Stósownie téż do tego najpospolitsza i najulubieńsza sentencya zwolenników wolnego handlu, że klasom pracującym chleba przedrażać nie wolno, nie da się wcale utrzymać, gdyż klasy pracujące daleko więcéj głodu przymierać będą, gdy wcale nie będą miały zarobku, t. j., gdy nie będą miały wcale za co kupić chleba, gdy tenże chleb jeszcze więcéj stanieje. Droga praca i drogi chleb to najpewniejsze oznaki narodowego dobrobytu, a aby to osięgnąć trzeba przedewszystkiém wziąć się do naprawy gospodarstwa, głównego źródła narodowego dobrobytu.

(Dokończenie nastąpi.)

MOWA
p. Hausnera
(w obszerném streszczeniu).

Sprawa, o któréj mówić postanowiłem, rzuca jaskrawe światło na sposób traktowania, a raczéj nietraktowania rzeczy największéj doniosłości i nagłości. Mam na myśli kwestyą urządzania nowych fakultetów medycznych. Gdybym mówił z kazalnicy, zacząłbym od słów Zbawiciela: „Któż z was jest tak zły, by proszącemu o chleb podał kamień, albo proszącemu o rybę dał węża?“ — i starałbym się udowodnić, że inaczéj, niż rodzice galilejscy, rząd nasz, a raczéj wszystkie rządy nasze od lat dziewięciu, proszącemu dziecku, t. j. Galicyi, nie tylko nie dają żądanego chleba, to jest wykształcenia medycznego i większéj opieki nad życiem, lecz owszém wydziera okruszyny będące w ręku dziecka, t. j. zakłady medyczno-chirurgiczne, a na powtarzane częstokroć prośby odpowiada: „Moje dziecko, masz całą życzliwość moję, ale wobec skarbu jesteś bierne; nasza administracya przez lat 107 dokazała tego, że niewyczerpane twe kopalnie soli, które od czasu do czasu zalewaliśmy wodą, poszukując w nich kali, że twoje łany nieprzejrzane, które dopiero po 76 latach wyzwoliliśmy z pod klątwy poddaństwa, że twoje łąki bogate, które przez 10 lat dłużéj jeszcze trzymaliśmy pod uciskiem służebności, że twoje lasy niezmierzone, które wyrąbaliśmy i wyrąbać pomogliśmy, że twoje stada niezliczone, na które sprowadziliśmy pomór a potém zamknęliśmy im główne targowisko, że twoje źródła dobrobytu już nie wystarczają na oprocentowanie naszych długów publicznych. A skoro już jesteś bierne, więc straciłoś prawo żądać, byś miało możność przeprowadzenia u siebie ustawy sanitarnéj i skuteczniejszego zaopiekowania się swoimi opodatkowanymi i rekrutami co do ich życia. Może mi odeprzesz, że to zaniedbanie moje pomnoży jeszcze twoję bierność, że w przyszłości może nawet podatek krwi z kraju twojego na tém ucierpi; ale są to przypuszczenia, których rozważyć my, rząd praktyczny i troszczący się tylko o teraźniejszość, nie mamy czasu. Późniéj będzie jeszcze czas o was pomyśleć.“ (Wesołość). Tak mówiłbym z kazalnicy. Będąc atoli tylko prostym posłem, przechodzę do prostego przedstawienia faktów.

Dnia 24 marca roku 1870 Izba poselska uchwaliła rezolucyą: „Wzywa się rząd, aby ułatwił studya medyczne przez utworzenie kilku fakultetów medycznych, przedewszystkiém zaś przez przeobrażenie przeznaczonych już na zwinięcie, obecnie atoli istniejących jeszcze zakładów medyczno-chirurgicznych w Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu.“ Przeciw rezolucyi téj z ławy rządowéj nic nie nadmieniono, można przeto było spodziewać się, że nastąpi wykonanie rozolucyi, a co najmniéj uniewinnienie, dla czego jéj nie uwzględniono. Ale nie stało się nic z tego; co więcéj, stała się rzecz trudna do uwierzenia, że zwinięto zakłady chirurgiczne, które miano przeobrazić i uszlachetnić, zniesiono połączone z niemi kliniki, tak że Lwów, liczący 100,000 mieszkańca, mający szpitale o 900 łóżkach, pielęgnujący 10,000 chorych, nie posiada kliniki. Izba poselska przez te dziewięć długich lat, zapomniawszy własnéj rozolucyi, milczała; przez te dziewięć lat, w ciągu których w roku 1873 cholera, potém przez dwa lata ospa, a od pięciu lat płonica nawiedziła i dziesiątkuje ludność; przez te dziewięć lat, pod których koniec wojna i dżuma wygnała lekarzy austryackich daleko po za granice państwa na służbę. Nie znam podobnego przykładu zrezygnowanego poddania się niedościgłym wyrokom rządu.

Nie tyle rezygnacyi okazał kraj najsrożéj upośledzony. Sejm galicyjski dwa razy uchwalał rezolucyą do rządu o utworzenie wydziału lekarskiego w Lwowie. Dla poparcia tych uchwał wydział krajowy wystósował dnia 14 listopada roku 1876 do rządu memoryał o wielkim braku lekarzy i opłakanych tego skutkach, oparty na licznych datach statystycznych. Memoryał odzywał się w imię interesu kraju i monarchii całéj, któréj siła zbrojna cierpi na fizycznym upadku ludności, tudzież w imię ludzkości i prosił o wczesne postanowienia i o odpowiedź, aby można zreferować o sprawie sejmowi. Memoryał i obie rezolucye pozostały bez wszelkiéj odpowiedzi, jak zwykle. I wtedy wyrażamy się jeszcze z szyderstwem o nieszczęśliwych sejmach z dobrych czasów metternichowskich, z ich najpoddańszemi przedstawieniami i z corocznem nieuwzględnianiem ich! (Smiechy.) A wszakże to było za czasów państwa policyjnego, gdy tymczasem dziś mamy państwo oparte na prawie.

Ze w r. 1877 i 78 nie odzywano się w téj sprawie z tych ław polskich, pochodziło to z braku zaufania. W tym roku atoli, gdy przedsięwzięto częściowe odświeżenie krwi w ministerstwie, o którém głoszą, że jest dla nas pomyślne, zabieram głos, by przypomnieć rządowi obowiązek.

Przechodzę do historyczno-statystycznego przedstawienia rzeczy.

Jednym z najpierwszych kroków cesarzowéj Maryi Teresy po objęciu Galicyi w posiadanie było utworzenie całkowitego uniwersytetu w Lwowie pismem odręcznem z dnia 16 lutego 1773 r. Utworzenie uniwersytetu naturalnie zwolna tylko postępować mogło, dla tego utworzono chwilowo collegium medicum, które jeszcze w r. 1773 rozpoczęło swe wykłady. W r. 1784 cesarz Józef dyplomem swym formalnie otworzył uniwersytet lwowski; nie brakło w nim wydziału lekarskiego, który odtąd istniał przez lat 21 aż do nieszczęśliwego r. 1805, w którym dla wojny i skołatania finansów zamieniono uniwersytet lwowski na liceum. Ale już w r. 1806 stanął zakład medyczno-chirurgiczny. Gdy następnie w r. 1818 liceum odzyskało prawa i przywileje uniwersytetu, zamierzono téż przywrócić wydział lekarski. Zamiar ten jednak przez lat 60 pozostał niewykonany, z tą różnicą, że za czasów absolutyzmu zawsze dawano Stanom krajowym i senatowi akademickiemu zapewnienia, iż rząd zachowuje urządzenie wydziału lekarskiego na oku, gdy tymczasem w czasach konstytucyjnych Izba poselska, sejm i Wydział krajowy nie otrzymują nawet kilku słów na wyjaśnienie takowego zaniedbania.

Z pomiędzy wszystkich uniwersytetów austryackich lwowski sam jeden jest bez wydziału lekarskiego; z pomiędzy 106 uniwersytetów europejskich zaś jest 15 bez tegoż wydziału; z tych 15tu jednak sześć nowych prawdopodobnie go otrzyma. Wedle podziału na ludność przypada w Szwajcaryi jeden wydział lekarski już na 680,000 dusz, w Niderlandach na 1,300,000 dusz (następuje szereg dalszych dat statystycznych, stopniowo uporządkowanych, które mówca tak tu, jak i daléj wszystkie przytacza z pamięci ku powszechnemu zdumieniu), a w Galicyi dopiero na 5,500,000 dusz; tylko Rosya z jednym fakultatem na 8,000,000 i Węgry z jednym na 15,000,000 dusz stoją jeszcze niżéj Galicyi; a rzecz szczególniejsza, są to właśnie trzy kraje europejskie, w których śmierć najobfitsze zbiera żniwo.

Z braku wydziałów lekarskich wynika naturalnym sposobem brak lekarzy. W Szwajcaryi jeden lekarz przypada na 2,200 dusz itd. itd., w Galicyi na 14,300, a szczegółowo w Galicyi wschodniéj na 16.200 dusz. Tylko Rosya z jednym lekarzem na 17,000 dusz stoi nieco niżéj Galicyi. Jeśli zaś z liczby lekarzy wschodnio-galicyjskich strącimy 84 praktykujących w Lwowie, pozostanie dla reszty kraju jeden lekarz na 25,000 mieszkańców. Jest to stósunek nie zachodzący już nigdzie w Europie, a Galicya jest właśnie tym krajem, w którym obok Węgier najwięcéj ludzi umiera; albowiem w Norwegii i Szwecyi umiera zaledwie co sześćdziesiąty itd., w Galicyi zaś już co dwudziestyósmy.

Czyż może być coś smutniejszego, jak widzieć kraj, w którym największe zagrażają życiu ludzkiemu niebezpieczeństwa, pozbawiony należytéj nad życiem opieki, z którego ustawiczne wołanie o pomnożenie lekarzy z lodowatą obojętnością jest ignorowane?! Taki stan rzeczy szczególniéj przy chorobach nagminnych jest poprostu nieznośny. Dowodem tego cholera w r. 1873, która w saméj Galicyi sprzątnęła 110,000 ludzi, a zaledwie 20,000 w reszcie Austryi, która w kilku powiatach pochłonęła więcéj, niż dzisiątą część ludności, tak że wyraz „dziesiątkować“ już nie wystarcza. Brak lekarzy wywoływał sceny rozdzierające serce. Całe gminy, zjęte przestrachem, uciekały z chat do boru i przez kilka tygodni obozowały bez dachu i pomocy. Lekarze, którym przydzielano nieraz 20 gmin i więcéj, objeżdżali je, nie schodząc z wozu, rozdzielali naczelnikom gmin lekarstwa i instrukcye i spieszyli daléj, aby tylko objechać wszystkie gminy w jednym dniu. Tu i owdzie do gmin ludniejszych sprowadzano młodych doktorandów z Wiednia: młodzież ta, pełna szczerych chęci i poświęcenia, w działalności swéj doznawała przeszkody z nieznajomości języka, a gdzie pan i ksiądz nie stawali się lekarzami i aptekarzami, co zresztą często bywało, tam choroba grasowała bez wszelkiéj przeszkody. Podobne, choć nie tyle okropne sceny zdarzały się podczas panowania ospy, która w Galicyi, gdzie dla braku lekarzy nie można było przeprowadzić rewakcynacyi, znów więcéj ludzi zabiła, niż w reszcie Austryi. Podobna bezporadność i zaniedbanie panuje w chwili, gdy to mówię, w powiatach nawiedzonych od lat kilku płonicą. Protomedyk dr. Biesiadecki zaręczał mi, że powiaty te po latach 19 zaledwie jednego rekruta dostarczą. (Głosy: słuchajcie!)

Nie będę się rozwodził o chorobach syfilistycznych, które w formie choroby dziedzicznéj straszliwie panują, szczególniéj po miastach mających zdawna załogę konnicy; nie będę zastanawiał się nad smutném spostrzeżeniem, że Galicya od lat kilku ma najwięcéj młodzieży niezdolnéj do wojskowości. Wszystko to dowodzi, że jeśli gdzie, to z pewnością w wschodniéj Galicyi potrzeba większéj opieki lekarskiéj jest nagła. Nadewszystko zaś dowodzi tego okoliczność, że sejm galicyjski musiał w r. 1873 odrzucić projekt rządowy o organizacyi służby sanitarnéj dla tego tylko, że ani nie było ani nie można było spodziewać się dostatecznych sił lekarskich. Projekt wymagał 739 lekarzy, a pokazało się, że było ich tylko 329 kwalifikowanych do użycia w myśl projektu, a więc brakło 410. Sejm musiał przejść do porządku dziennego, wzywając rząd, aby wniósł projekt tworzący większe okręgi sanitarne. Temu zawezwaniu rząd w tych sześciu latach nie uczynił zadosyć. Od tego czasu położenie rzeczy znacznie się pogorszyło jeszcze, albowiem coraz więcéj ubywa chirurgów z zniesionego zakładu chirurgicznego. Ze zresztą upośledzenie Galicyi pod względem sanitarnym nie ogranicza się tylko na braku wydziału lekarskiego, dowodzi okoliczność, że w całym kraju jest tylko 98 lekarzy z płacą z skarbu państwa, a więc jeden na 55,000 dusz, gdy tymczasem w Tyrolu jeden na 20,000, w Salcburgii jeden na 10,000, w Dolnéj Austryi na 8000 dusz, tak że w tym kraju jest siedm razy tyle lekarzy płatnych z skarbu, jak w Galicyi.

Przechodzę do zarzutów, któreby uczynić można rezolucyi, którą wniosę.

Gdyby ktoś zarzucił, że wydział lekarski w Krakowie wystarcza na cały kraj i że utworzenie drugiego w Lwowie zaszkodziłoby krakowskiemu, odpowiem na to: Wydział krakowski liczy od 120 do 180 uczniów, między nimi 18 do 20 z Galicyi wschodniéj — liczba, która nie wystarcza dla Galicyi wschodniéj, a któréj ubytek nie może zaszkodzić wydziałowi krakowskiemu. W samym Krakowie, który, jak wiadomo, dzielnie potrafi bronić swych interesów miejscowych, sfery kompetentne bynajmniéj téż nie lękają się tego, jak w sposób świetny dowodzi petycya lekarzy krakowskich i starania znamienitych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego o utworzenie wydziału lekarskiego w Lwowie. W ogóle zdanie o szkodliwéj konkurencyi w dziedzinie duchowéj jest małoduszne i od dawna już zbite doświadczeniem.

Gdyby mi daléj zarzucono, że ludność galicyjska woli uciekać się do chirurgów, niż do doktorów medycyny, nie byłoby to tyle zarzutem przeciw mojéj rezolucyi, ile raczéj dowodziłoby, że lepsze byłoby otworzenie na nowo zakładów medyczno-chirurgicznych, niż zachowanie stanu rzeczy, w którym ludność nie ma ani lekarzy, ani chirurgów.

Ostatnim i najniebezpieczniejszym zarzutem byłby wzgląd na położenie rzeczy pod względem finansowym. Ale argumentacya, że doroczne niedobory nie pozwalają czynić najproduktywniejszych wydatków, któreby służyły zdrowiu i życiu ludności, a nawet wyszły na korzyść siły zbrojnéj, jest po prostu potępienia godną. I jakichże to ofiar wymagać będzie wydział lekarski w Lwowie? Pominąwszy pierwsze wydatki na urządzenie go, co do których z strony kompetentnéj otrzymałem zapewnienie, że zaledwie wynosiłyby więcéj jak 100,000 zł., wydział ten potrzebowałby rocznie 60,000 do 80,000 zł., skoro inszprukski, krakowski i gradecki potrzebują rocznie 66,000 złr., 70,000 zł. i 86,000 zł. W etacie każdego ministerstwa są pozycye mniéj więcéj téj saméj wysokości, któreby łatwiéj było obniżyć lub całkiém skreślić, niż pozbawiać Lwów wydziału lekarskiego.

Oto, panowie, uwagi, fakta i daty, które przemawiają za rychłém otworzeniem w Lwowie wydziału lekarskiego. Trudno mi nawet pomyśleć, iżby wysoka Izba wahać się miała z większym jeszcze naciskiem powtórzyć rezolucyą uchwaloną przez Izbę poselską przed laty dziewięciu. Fryderyk Wielki na ustępujących, bo zdziesiątkowanych grenadyerów swych zawołał: „Draby, czyż wiecznie chcielibyście żyć?!“ Tak wyjątkowéj postaci bohaterskiéj, posiadającéj dar włóczenia za sobą ludzkości na drodze ambicyi swéj, może była do twarzy ta wzgarda życia ludzkiego, ale nie rządowi, który dotychczas nic nadzwyczajnego nie zdziałał. Mieszkańcy Galicyi nie chcą żyć wiecznie, ale żądają, aby rząd dotrzymał słowa danego przy zniesieniu zakładu medyczno-chirurgicznego; żądają, aby u nas można przeprowadzić organizacyą służby sanitarnéj; żądają, aby stworzono mu warunki, iżby liczyć mogli nie na wyjątkowo krótkie życie 26 letnie, lecz może na 30 letnie, jak w innych prowincyach austryackich. Nie mogę zrzec się nadziei, że wysoka Izba oświadczy się w tym duchu i śmiem zalecić wysokiéj Izbie jak najgoręcéj następującą rezolucyą ku poparciu i przyjęciu:

„Wzywa się rząd, aby z wszelkiém przyspieszeniem poczynił właściwe kroki celem utworzenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim.“

Raz jeszcze jak najgoręcéj zalecam wysokiéj Izbie rezolucyą tę ku przyjęciu.

(Huczne brawo!)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(X) Dziś rozpoczyna się tydzień świetnych uroczystości z powodu srebrnego wesela pary cesarskiéj. Trzy ministerstwa i deputacye węgierskie przyjmowane będą od cesarza dzisiaj; deputacye Rady państwa, wydziałów krajowych i rad miejskich cislitawskich jutro; duchowieństwo, arystokracya i deputacye stowarzyszeń po jutrze. Od prateru wzdłuż ulicy Jägerzeile, Ringstrasse, od mostu Aspern do ogrodu Amgarten na każdym kroku widać przygotowania do pochodu uroczystego. Cała ta przestrzeń, wynosząca blizko milę długości, otoczona jest z obu stron rzędem estrad. Począwszy od cesarskiéj opery aż do wspaniałego w najczystszym stylu gotyckim wystawionego kościoła ze składek publicznych (Votiv-Kirche), ta część miasta ubiegać się może z najświetniejszemi ulicami lub placami Paryża. Tém zaś ciekawsza, że nowe muzea, ratusz, uniwersytet i t. d., skoro będą ukończone, wyobrażać będą istny zbiór najrozmaitszych stylów, gotyckiego, greckiego, nowogreckiego i t. d., — takiéj mozaiki stylów architektonicznych nigdzie nie ma zestawionych na jednem miejscu. Pochód uroczysty, sądząc z przygotowań, wypadnie arcyświetnie. Więcéj jednak parę cesarską uraduje niekłamany entuzyazm ludności. Słusznie dzienniki podnoszą dynastyczny charakter Austryi. Istotnie dzieje Austryi tém się różnią od dziejów innych wielkich mocarstw dzisiejszych, np. Niemiec, Francyi i Włoch, że powstała w głównych częściach nie skutkiem podboju, lecz przez dobrowolne połączenie się Węgier, Czech, Tyrolu i t. d. z dynastyą habsburgską; Austrya zasadniczo — zapomnijmy o wyjątkach! — nie powstała ze zdobyczy, lecz oparta na dobrowolnéj federacyi ludów, które pod berłem habsburgskiém szukały opieki. Mimo wszelkich zamachów stronnictwa centralistycznego na samorząd rozmaitych w skład Austryi wchodzących krajów i na byt narodowości, to uczucie przywiązania do dynastyi i nadziei, pokładanéj w jéj sprawiedliwości i posłannictwie rozjemczém, spoczywa w duszy ludności i przy każdéj ważnéj sposobności objawia się szczerym udziałem w losach rodziny cesarskiéj. Przed dwudziestu pięciu laty bardzo młody cesarz Franciszek Józef przyjmował młodą księżniczkę bawarską — dziś parę cesarską otacza grono dzieci i — wnuków, ale stósunkowo młody wiek i czerstwość pary cesarskiéj dozwala się spodziewać, że swego czasu z równą miłością obchodzić będziemy „złote wesele.“ Co daj Boże!

ZIEMIE POLSKIE

* W sprawie adresu obywateli Królestwa do cara, który podaliśmy wczoraj, piszą do Czasu z Warszawy, że skoro tylko wieść o zamachu doszła do Warszawy, udało się grono obywateli do jenerała hr. Kotzebuego i, jak to jest zwyczajem, wyraziło mu ubolewanie z powodu tego, co zaszło w Petersburgu. Adres napisali ciż sami obywatele natychmiast po audyencyi u jenerała-gubernatora. W przedłożonym sobie projekcie nie zmienił gubernator nic, żądając tylko, aby adres spisany był w dwóch językach, tj. polskim i rosyjskim. W dzień ten podpisywano adres na ratuszu — nazajutrz zaś z polecenia naczelnika miasta, jen. Starynkiewicza, wręczono go jenerałowi Kotzebue, który oświadczył, że car z powodu znużenia żadnéj deputacyi znikąd przyjmować nie będzie; stanęło na tém, że adres powiezie ordynat Tomasz hr. Zamoyski. Oby tylko car zechciał się wreszcie przekonać, że czynownicy moskiewscy, niwecząc u nas narodowość i religią i gnębiąc Polaków, przygotowują nihilistom grunt pod krwawy ich posiew.

Z Królestwa donoszą do Dziennika Poznańskiego, że czynownik moskiewski, urzędujący w Kole, niejaki Zaleskij, Moskal, karciarz, zaprosiwszy do siebie niejakiegoś p. Chmielewskiego, obywatela z Kolskiego, zgrał się z nim w karty, a gdy następnie Chmielewski, mimo nalegań gospodarza, daléj grać nie chciał, Zaleskij wystrzelił do niego dwa razy z rewolweru, wskutek czego Ch. we dwa dni życie zakończył. Takich łotrów i morderców przysyła rząd moskiewski do Kongresówki!!

NIEMCY.

* Berlin, 22 kwietnia. O dalszych naradach stowarzyszenia dla socyalnéj polityki w Frankfurcie telegrafuje biuro Wolffa:

Dyskusya nad cłami chemicznych produktów nie doprowadziła do żadnéj uchwały. W kwestyi ceł na skóry przyjęto wniosek, aby rząd starał się o pomnożenie lasów dębowych. Wniosku o odrzucenie cła na dębnicę garbarską nie przyjęto. Podczas obrad nad cłami przemysłu tkackiego przyjęto znaczną większością wniosek następujący: Stowarzyszenie pochwala, nie wchodząc w szczegóły, wyrażoną w projekcie celnym zasadę, aby cła więcéj jak dotychczas ustanawiano podług wartości artykułów i pracy, jakiéj do tego potrzeba było użyć. Po ukończeniu jeneralnéj debaty odrzucono 82 głosami przeciwko 62 wniosek Gensela, wypowiadający, że reforma taryfy celnéj wymaga dokładniejszego wszechstronnego obrobienia. Natomiast przyjęto następujący wniosek prof. dr. Schmollera znaczną większością: 1, ze względu na to, że starania się o traktaty handlowe, któreby niemieckiemu przemysłowi nowe otworzyły targi, nie mają w téj chwili w obec dzisiejszego handlowo-politycznego położenia w świecie najmniejszych widoków, 2, ze względu na to, że we wszystkich państwach kulturnych, z wyjątkiem Anglii, cła już podwyższono, albo podwyższone być mają, 3, ze względu wreszcie na to, że podwyższenie pewnéj liczby finansowo ważnych ceł jest konieczne, aby finanse cesarstwa postawić na własne nogi — oświadcza się Towarzystwo dla socyalnéj polityki za umiarkowaną reformą taryfy w myśli finansowo-politycznéj i ochrony celnéj i za upoważnieniem do podniesienia jeszcze o pewną kwotę ceł wobec państw szkodzących niemieckim towarom. Z wnioskiem tym przyjęto zarazem poprawkę zaproponowaną przez Hiltropa, wypowiadającą oczekiwanie, że wspomniane na ostatku podwyższenie ceł, dostarczy środki, aby we wszystkich pojedyńczych rzemiosłach rozszerzyć obronę robotników wobec naturalnych klęsk życia przez kasy dla chorych i inwalidów. Debaty nad cłami na żelazo musiano zaniechać dla spóźnionéj pory, zebranie zamknięto zwykłemi mowami dziękczynnemi.

Pomiędzy rządami związkowemi toczyły się, wedle informacyi Voss. Ztg, w ostatnich dwóch tygodniach rokowania co do stanowiska, jakie radzie związkowéj zająć należy wobec sprawy lichwy poruszonéj w parlamencie a przekazanéj następnie komisyi. Rokowania te postąpiły już tak daleko, że jeszcze w tym tygodniu poweźmie rada związkowa stanowczą w tym względzie uchwałę. Sądząc po opinii, jakie w sprawie lichwy objawiły pojedyńcze rządy związkowe, nie ulega wątpliwości, że większość rady związkowéj oświadczy się w zasadzie za uzupełnieniem niemieckiego prawa karnego przez dodanie do kodeksu karnego przepisu przeciw lichwie, lub téż oświadczy się za sformułowaniem osobnej przeciw lichwie ustawy.

Kto wątpił jeszcze dotychczas, pisze jeden z dzienników tutejszych, że przedłożenie dotyczące wyższego opodatkowania tytuniu, jest tylko przejściowém i że ma doprowadzić w końcu do monopolu tabacznego, tego motywa do tego projektu dołączone powinny czegoś innego pouczyć. Zaprowadzenie dzisiaj monopolu nie jest wcale na czasie, gdyż połączone z tém urządzenia wymagają dużo czasu i pieniędzy, a rząd potrzebuje gwałtownie pieniędzy i wyższych dochodów natychmiast. W każdym razie rząd ma na oku monopol, brak mu obecnie tylko do wypracowania odnośnego projektu do prawa statystycznego materyału, na mocy któregoby można obliczyć wysokość wynagrodzenia, do jakiego fabrykanci i kupcy mogliby rościć prawo. Aby tego materyału dostarczyć, ma być zaprowadzony tak zwany Licenzsteuer. Celem kontrolowania tego podatku będzie wolno urzędnikom od cła przeglądać książki kupieckie fabrykantów i kupców i zwiedzać ich lokale. Podatek ten (Licenzsteuer) położy także koniec pobocznym handlom tytuniu a ztąd uprości kwestyą wynagrodzenia. Jeśli parlament przyjmie te propozycye, to za lat kilka będzie monopol w Niemczech niewątpliwie zaprowadzony. To téż wszyscy co z tytuniu dzisiaj żyją, i ci co tytuń uprawiają, fabrykanci cygar i kupcy poruszają ziemię i niebo, aby zmniejszyć podatek od tytuniu a usunąć głównie dwa podatki: wspomniany Licenzsteuer i Nachsteuer, to jest opodatkowanie ex post tytuniu i cygar będących na składzie u kupców, fabrykantów i uprawiaczy. Głównie podatek zwany „Licensteuer‘, nie da się pod żadnym warunkiem jurystycznie uzasadnić.

Według pisma przesłanego przez ks. kanclerza marszałkowi parlamentu projektu, dotyczącego taryfy, bronić będą w parlamencie następujący komisarze przez radę związkową zamianowani: ces. tajny radzca rejencyjny Tiedemann, tajny radzca rejen. Burchard, pruski tajny wyższy radzca rejencyjny Rothe, bawarski radzca ministeryalny dr. Mayr i saski tajny radzca rejenc. Böttcher. Oprócz nich, jak się rozumie, ks. Bismarck i prezydent urzędu kanclerskiego Hofmann nie omieszkają występować w szranki.

Przeznaczony dla parlamentu materyał ekonomiczny pomnożył się znacznie w ostatnich dniach, chociaż jeszcze nie cały jest przedłożony; braknie bowiem statystyki towarów (Waarenstatistik) i statystycznych kosztów (statistische Gebühr). Oprócz tego dwa jeszcze przedłożenia są oczekiwane, które na tejże sesyi mają być załatwione i to ustawa organizacyjna dla Alzacyi i Lotaryngii i ustawa dotycząca nabycia gruntu na gmach parlamentu. Załatwioną także być musi z praw sądowniczych ordynacya kosztów adwokackich. Nie ma najmniejszych widoków, aby inne ustawy, jak wymienione, mogły być na téj sesyi przedyskutowane. W przepowiednie o losach przedłożeń celnych, w jakie się bawią niektóre dzienniki, wdawać się nie warto.

Brukselska księgarnia rozsyła po Niemczech masami za darmo dziełko Schäfflego: „Die Quintessenz des Socialismus.“ Na dołączonéj małéj karteczce opowiada drukarnia, że to dziełko zo-

było zakazane przez rejencyą opolską i że zakaz ten później zniesiono. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tutaj agitacya socyalistyczna. Dr. Schäffle zwalcza wprawdzie marxowski socyalizm, ale w sposób taki, że propagandę robi dla socyalizmu w ogóle. Prasa socyalistyczna wyznała otwarcie, że książka Schäfflego więcéj zyskała zwolenników dla partyi pomiędzy wykształconymi aniżeli pełne frazesów pisma agitacyjne Mosta i towarzyszy. Ponieważ dziełko to ma naukowy charakter, rząd nie może go zakazać, boby przez to dowiódł, że ustawa socyalistyczna ogranicza także wolność naukowéj dyskusyi.

W obiedzie delegowanych miast handlowych nadmorskich, którzy piorunowali przeciwko projektowi celnemu ks. Bismarcka, wziął udział także v. Forckenbeck, a co dziwniejsza, tajny radzca dr. Michaelis. Jest to wielka odwaga ze strony tak wysokiego urzędnika.

Lothr. Ztg. donosi, a za nią powtarzają wszystkie półurzędowe pisma, że kiedy się zbliżał dzień urodzin cesarza, zapytywano się Biskupa w Metz, czy nie rozporządzi odpowiedniéj uroczystości kościelnéj w kościołach dyecezyi. Biskup odpowiedział odmownie. Tak samo postąpił sobie i Biskup strasburgski.

W Lipsku zamieszkali wszyscy prawie przywódzcy socyalistyczni: Bebel, Liebknecht, Hasenclever, wypędzeni z Berlina Fritsche i były referendaryusz kamergerychtu Viereck, a daléj Kayser, Vahlteich i Wiemer. Wszyscy ci panowie, z wyjątkiem Vierecka, reprezentują w parlamencie saskie okręgi wyborcze.

ROSYA.

* Sołowiewa wzięto pod dobrą obserwacyą, osadzono go w Petro-Pawłowskiéj twierdzy w wyściełanym pokoju; przyobleczono go w kaftan przymusowy z obawy, aby sobie czaszki nie strzaskał o mur, lub żył sobie nie przegryzł. Co się z nim daléj dziać będzie, tego się tak prędko nie dowiemy, gdyż nad III wydziałem carskiéj kancelaryi rozciąga się gruba mgła tajemnicy. Depesz ani listów o rezultatach śledztwa poczta nie przyjmuje; rezeszła się atoli po Petersburgu pogłoska, że Sołowiew, wzięty na tortury, wyśpiewał wszystko tak, jak przed 12 laty wyśpiewał Karakasów.

Do Koelnische Ztg donoszą z Petersburga, że ojciec Sołowiewa nie jest ani stajennym, ani lekarzem, jak dawniéj pisano, lecz że był weterynarzem na dworze w. księżnéj Katarzyny, gdzie pobierał 10 rubli miesięcznie i wolne utrzymanie; w. ks. Katarzyna miała téż utrzymywać młodego Aleksandra w gimnazyum i w uniwersytecie petersburgskim. Do jakiego stopnia dochodzi śmiałość nihilistów, o tém świadczy fakt następujący: Od chwili ostatniego zamachu wyjeżdża jen. Drentelen tylko w zamkniętéj karecie i w towarzystwie 2 kozaków. Owóż zdarzyło się w tych dniach, iż na siodle konia jednego z tych dwóch kozaków, stojącego w dziedzińcu pałacu jenerała Drentelena, znaleziono kartkę z groźbą, że jenerała czeka niechybna śmierć, jeżeli urzędu swego nie złoży.

FRANCYA.

* Paryż, 21 kwietnia. Czytelnicy nasi raczą nam darować, że zbyt może często w téj rubryce zajmujemy ich uwagę szkólnictwem we Francyi. My tę sprawę uważamy za bardzo ważną, tém więcéj, że pewne pisma polskie traktują ją zbyt powierzchownie i z fałszywego stanowiska.

Przez lat 90 panuje we Francyi z małemi przerwami duch demokratyczno-rewolucyjny, czém się dzieje, że dotychczas nie udało mu się wyrugować duchowieństwa francuzkiego ze szkoły? Muszą być głębokie tego przyczyny, które po części wyjaśnia Niemiec protestant Karól Hillebrand w dziele swojém p. t. Francya i Francuzi w drugiéj połowie XIX wieku, wydaném w r. 1874 po raz drugi. Czytamy tam pomiędzy innemi:

Po szkołach francuzkich nauczają w większéj części t. z. bracia chrześciańskiéj nauki, czyli, jak się w skromności swéj nazywają, „Ignorantins" i siostry zakonne, — a w mniejszéj tylko części nauczyciele świeccy. Jest to stare a dzisiaj znowu odświeżone żądanie abstrakcyjnego liberalizmu, chodzącego na oślep śladami wielkiéj rewolucyi, aby księży ze szkół ludowych wydalono; liberalizm ten oświadcza, że lepiéjby było, gdyby wcale nie uczono po szkołach, niż, że w nich nauczać mają księża. Z tego powodu wydarzające się kiedy niekiedy skandale, chociaż w nadzwyczaj drobnéj zachodzą liczbie, wyzyskiwane bywają w najnielojalniejszy sposób przeciwko duchowieństwu. Przywódzcy liberalizmu wiedzą bardzo dobrze, iż zaprowadzenie nauki świeckiéj w Francyi natrafić musi na nieprzezwyciężone przeszkody, nie uwzględniając bynajmniéj opozycyi, jaką stawiać będzie duchowieństwo i stronnictwo klerykalne. Wiedzą oni bardzo dobrze, iż niepodobieństwem jest, aby Francya postarała się od razu o 40,000 świeckich nauczycieli, nawet w razie, gdyby podjąć chciała nadzwyczaj wielkie koszta, jakie ztąd powstaną, wiedzą oni bardzo dobrze, iż często moralność nauczyciela, który zawodowi swemu nie poświęca się z wyższych motywów, lecz jedynie dla chleba, lub, aby ujść służby wojskowéj, nie bardzo świetnie się przedstawia. Mimo to wszystko uważają oni niebezpieczeństwo, iż dzieci razem z abecadłem nauczą się trochę religii, za tak wielkie, że naukę świecką koniecznie po szkołach zaprowadzić trzeba! Atoli radykalizm się przeliczy! Przeprowadzenie nauki świeckiéj po szkołach francuzkich zdaje się niepodobném. Po za duchowieństwem nie będzie można znaleść potrzebnéj liczby nauczycieli, — nie dla tego, jak to mylnie w Niemczech twierdzą, jakoby Francuz nie znajdował upodobania w trudnéj i uciążliwéj pracy, — Francuz pracuje przeciwnie z nadzwyczajną łatwością i wytrwałością, atoli bardzo rzadko z miłości do sprawy; pracuje on po większéj części dla tego, aby zyskać zaszczyty, pieniądze, miejsce w instytucie itp. Skoro cel swych życzeń osięgnął, przestaje od razu pracować. Białym krukiem możnaby nazwać w Francyi nauczyciela, któryby całe życie poświęcał się trudnemu zawodowi nauczycielskiemu, bez widoków zyskania renty lub opuszczenia kiedyś tego pod względem społecznym tak skromnego stanowiska i posunięcia się na wyższe. Tylko zakony katolickie ze swą karnością i poświęceniem zdolne są dostarczyć Francyi dostatecznéj liczby bezinteresownych nauczycieli elementarnych.

Może p. Hillebrand jako Niemiec sądzi Francuzów trochę stronniczo, ale w ogólnych zarysach nie można jego spostrzeżeniom odmówić trafności. Faktem jest, że obecnie znajduje się w Francyi 4000 egzaminowanych świeckich nauczycielek elementarnych, które nie mają najmniejszéj chęci objąć ubogich posad w dalekich zakątkach prowincyi, wolą raczéj pędzić swobodniejsze życie po wielkich miastach francuzkich.

WŁOCHY.

* Rzym, 18 kwietnia. Dzisiaj, w piątek odbył się, jak piszą do Germanii, wzruszający obrzęd przyjęcia na łono Kościoła i rewokacyi schizmatyckiego patryarchy Kupeliana. W sali tronowéj zasiadł Ojciec św., otoczony gronem Kardynałów, Biskupów i Prałatów. Przed nim ukląkł b. patryarcha i odczytał mniéj więcéj następujące odwołanie:

Jako syn marnotrawny, nie zważając na napomnienia i cenzury Stolicy Apostol., odłączyłem się od macierzyńskiego Kościoła katolickiego i przyjąłem w schizmatycki sposób nazwę katolickiego patryarchy. Z sercem skruszoném proszę dzisiaj o łaskawe przebaczenie. Już przed wyjazdem z Carogrodu starałem się o to, aby zrządzoną przezemnie szkodę naprawić; podałem się u Wys. Porty do dymisyi, którą téż przyjęto; oświadczyłem wobec W. Porty niewinność prawowitego patryarchy Antoniego Piotra IX i uznałem jego prawa. Teraz powtarzam mój ślub posłuszeństwa względem Stolicy Apost., proszę o przyjęcie do jedności Kościoła i zwolnienie od wszelkich kar i cenzur.

Na to odpowiedział Ojciec św. mniéj więcéj temi słowy:

Jeżeli pociechą jest dla ojca i pasterza odzyskać utraconego syna, zgubioną owieczkę, to dzisiaj czujemy tę radość i tę pociechę, widząc powrót twój na łono Kościoła i położenie końca rozdwojeniu pomiędzy katolickimi Ormianami. Twoja szczerość zwiększa jeszcze radość Naszę, gdyż twoja pokora i męztwo, jako téż dobrowolnie wyrażone życzenie poddania się w samotności surowéj pokucie, jest najlepszym dowodem, że masz silne postanowienie wszystko złe naprawić. Dziękujemy przeto Bogu, że Nam téj chwili dożyć pozwolił, jako téż i tobie, któryś się nie cofnął przed tak zaszczytnym krokiem. Budującym przykładem twoim zjednałeś sobie, kochany synu przed Bogiem i ludźmi wiekuistą chwałę. Przebaczając, wyciągamy ku Tobie ramiona, przebaczamy wszystko i robiąc z ogólnych przepisów karności kościelnych dla ciebie wyjątek, pozostawiamy ci tytuł, odznaki i zaszczyty biskupiéj godności, którą w nieprawny sposób od schizmatyckich biskupów otrzymałeś. Tém samém uczuciem chrześciańskiéj miłości ożywieni, gotowi jesteśmy objąć w swe ramiona wszystkich tych, którzy niestety poza prawdziwym Kościołem żyją, byle tylko tak szczerze, jak ty, do Kościoła wrócili. O jak drogiemi są Nam Kościoły Wschodu, jakżeż podziwiamy ich dawną chwałę, jakżeż wielką byłaby radość Nasza, gdybyśmy je znowu ujrzeli w dawnéj chwale i wielkości.

Ojciec św. rozmawiał następnie przez dłuższy czas bardzo łaskawie z Biskupem Kupelianem, który oby stał się zwiastunem i zapowiedzią powrotu Wschodu na łono Kościoła!

Osservatore Romano otrzymuje z Carogrodu prywatny telegram, dnoszący, że patryarcha Hassun otrzymał „berat sułtański" i dekret, inwestytujący go na godność patryarchy.

SZWAJCARYA.

* Dnia 16 b. m. ogłoszono wyrok na redaktora czerwono-socyalistycznego pisma L'avant garde pana Brousse, którego już przed kilku dniami sąd przysięgłych uznał był winnym wykroczenia przeciwko prawom narodów przez wzywanie do mordowania królów i władz państw zagranicznych. Kara wypadła bardzo łagodnie; Broussego skazano na 2 miesiące więzienia, na 10letnie wydalenie ze Szwajcaryi i na zapłacenie kosztów. Ton, w jakim przemawiała L'avant garde był ohydny i najgwałtowniejszy, w jakim dotychczas odzywać się ośmielono. Na dowód, czego sobie L'avand garde pozwolała, wystarczy powiedzieć, że oddawała ryciny, przedstawiające głowy Gambetty, ks. Bismarcka i Mac Mahona, nurzające się we krwi własnéj i otwarcie protegowała królobójstwo. Redaktorzy i współpracownicy nie zapierali się wcale przed sądem swoich zasad. Egzemplarze L'avand garde przesyłano królom i wysokim urzędnikom; większa część artykułów i rycin nadchodziła podobno z Francyi.

ANGLIA.

* Obrady w niższéj Izbie angielskiéj w dniu onegdajszym i wczorajszym były bardzo ożywione. Izba przyjęła, jak to piszemy w „Przeglądzie", z wielką radością pomyślną dla Anglii wiadomość o zwycięztwie wojska angielskiego nad Zulusami; ministrowie dawali nadto w dniach tych wyjaśnienia w sprawie egipskiéj, afgańskiéj i greckiéj. Dzisiejsze telegramy streszczają nam owe obrady; brzmią one jak następuje:

Londyn, 21 kwietnia (wieczorem). Kanclerz skarbu Northcote zbijał zarzuty Goldsmida, który twierdził, że egipski minister finansów źle sobie postąpił, iż nie chce ustąpić z urzędu, dopókiby nie otrzymał od rządu angielskiego odnośnych wskazówek. Deputowanemu Kennaway odpowiedział Northcote, iż rząd nie otrzymał wiadomości, jakoby sułtan miał kwestyą uregulowania granicy turecko-greckiéj oddać pod rozstrzygnięcie mocarstw europejskich. — Podsekretarz stanu dla Indyi, Stanhope, oświadczył na zapytanie Dillwyna, iż nic o tém nie wie, czy wojska angielskie rzeczywiście posunęły się w głąb Afganistanu; być może, że to nastąpiło, ale rząd nie wydał odnośnego rozkazu, ani pochodu na Kabul nie pochwala.

— 22 kwietnia (w południe). Podczas specyalnych obrad nad etatem poruszoną została kwestya, czy należy w etacie zatrzymać pozycyą, przeznaczoną jako pensya dla Wilsona, a to z tego względu, że tenże pozostaje w służbie egipskiéj. Northcote popierał zatrzymanie téj pozycyi, dowodząc, że ona jest konieczną, gdyż Wilson przybyć może w ciągu roku do Londynu, a następnie wrócić do Egiptu. Izba uchwaliła w końcu pensyą dla Wilsona.

— 22 kwietnia (wieczorem). Biuro telegraficzne Reutera otrzymało pod dniem 8 b. m. z Captown następującą wiadomość: Dnia 3 kwietnia rano uderzyli Zulusowie w sile 11,000 ludzi na obóz jenerała Chelmsforda pod Ginghelovo, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami. W nocy na 4 kwietnia stanął jenerał Chelmsford z odsieczą pod Ekowią i pobił nieprzyjaciela. Straty Anglików wynoszą 220 zabitych i rannych, podczas gdy Zulusowie stracili 2500 ludzi. Wojsko agielskie opuściło Ekowe, załoga cofnęła się po za rzekę Tugela. Krążyła wieść, że Boersowie w Transwaalu wystąpili groźnie i chcą oblegać Pretorią i wziąć do niewoli gubernatora Bartle-Frère jako zakładnika, jeżeli żądanie ich odrzuci.

— 22 kwietnia (wieczorem). W Izbie odczytano telegram, donoszący o zwycięztwie jenerała Chelmsforda w dniu 3 i przyjęto go żywemi oklaskami. — Northcote odpowiedział na zapytanie Fawcetta, że wice-król angielski doniósł do Londynu, iż nie wyda rozkazu do pochodu na Kabul, dopóki nie otrzyma odnośnego upoważnienia; lord Lytton jest wszakże mniemania, iż należaby może wysunąć naprzód linią angielską, ażeby w ten sposób wywrzeć nacisk i skłonniejszym uczynić Jakóba hana do zawarcia układów; należałoby również obsadzić Gandanak ze względów sanitarnych; rokowania pokojowe pomiędzy wice-królem a władzą Afganistanu toczą się jeszcze dotąd, z powodu tego nie podobno mu podać bliższych w sprawie téj szczegółów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 kwietnia. Kanclerz rosyjski, ks. Gorczakow przyjmował wczoraj deputacyą mieszkających tu Szwajcarów, która mu wręczyła adres gratulacyjny z powodu ocalenia życia cesarza. Tutejsi Niemcy, Francuzi i Włosi przysposabiają również podobny adres.

Madryt, 22 kwietnia. Według znanego dotąd rezultatu wyborów do Kortezów odnieśli zwycięztwo konserwatywni i liberalni kandydaci w Madrycie, Barcelonie, Sewilli i w prowincyach biskajskich. Zwolenników rządu liczą na 300, a opozycyonistów na 112 w przyszłych kortezach.

Londyn, 22 kwietnia. Dzienniki ogłaszają pismo lorda Derby'ego, w którém tenże oświadcza, że chwilowo trzymać się będzie zdala od wszelkich stronnictw.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy królewski pruski garnizonowy inspektor budowli Busse zamianowany został ces. radzcą rejencyjnym i stałym współpracownikiem w urzędzie kanclerskim.

* **Teatr.** Wczoraj na benefis p. Ad. Linkowskiego odegrano przed nie tak, jak się spodziewać należało, liczną publicznością Rodzinę Benoitonów. Przedstawienie udało się z małemi wyjątkami wcale dobrzze; publiczność zainteresowała się szczególniéj grą młodziutkiéj p. Szymańskiéj, która w roli małego Benoitona zdradzała rzeczywiście wiele talentu.

Dziś Wanda, opera w 5 aktach, muzyka Dopplera. W czwartek Ładne kobietki, operetka w 3 aktach Straussa. — W przyszły tydzień, jeśli się nie mylimy, we wtorek na benefis p. Knapczyńskiéj po raz pierwszy Fatalne żarty.

* **Na posiedzeniu** wydziału historycznego Tow. Przyjaciół Nauk odbytém w poniedziałek zgodzono się w zasadzie na utworzenie komisyi archeologicznéj. Zarząd ma ułożyć regulamin dla téj komisyi i przedłożyć przyszłemu walnemu zebraniu do zatwierdzenia. Przyjęto na członka Towarzystwa p. Witolda Taczanowskiego z Pieruszyc. W końcu odczytał jeden z członków pierwszą część studyum historycznego p. t.: „Koniec zawodu Radziejowskiego 1704—1705."

* **„Tutejsze** ojczyste (niemieckie) stowarzyszenie kobiet" zamierza z okazyi uroczystości złotego wesela pary cesarskiéj utworzyć dobroczynną fundacyą, któraby umożliwiała bezpłatne przyjęcie biednych chorych z prowincyi poznańskiéj bez różnicy stanu, wyznania i narodowości w zakładzie dyakonisek. Koszta utrzymania tych chorych mają być pokrywane z procentów téj fundacyi. O téj instytucyi ma być 11 czerwca zawiadomioną para cesarska jako o dowodzie miłości prowincyi i uproszone od niéj pozwolenie nazwania jéj „fundacyą Wilhelma-Augusty." Posener Ztg. donosząc o tém spodziewa się, że wszystkie serca patryotyczne w mieście i prowincyi poprą to przedsięwzięcie i nie poskąpią składek.

* **Stowarzyszenie** przeciwko żebraniu po domach, jak wiadomo, rozwiązało się, bo za mało miało członków i zbyt drobnemi rozporządzało funduszami. Ze względu jednak na potrzebę takiego towarzystwa zarząd postanowił na posiedzeniu 21 b. m. tymczasowo się nie rozwięzywać, lecz na początku września raz jeszcze się zebrać i naradzić się, jakby nowe towarzystwo podobne powołać do życia.

* **Do miary** stawiło się wczoraj z 6 rewiru policyjnego 135 młodych ludzi, z których 37 uznano za zdatnych do wojska.

* **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczór zasnął na krześle przy łóżku dawniejszy pocztylion w mieszkaniu przy ulicy Wodnéj. Kiedy go żona obudzić chciała, aby poszedł do łóżka spać, spadł z krzesła. Pokazało się, że umarł paraliżem ruszony.

* **Na św. Łazarzu** umarła w stajni u pewnego gospodarza z wycieńczenia i starości żebraczka Bakowska z Górczyna.

* **Filie banku** cesarskiego w W. Ks. Poznańskiém zawisłe pośrednio lub bezpośrednio od dyrekcyi głównego banku w Berlinie są następujące: Banki, w których i na które można kupować weksle są w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie, Rawiczu, Pile; bank, w którym można tylko lombardowe interesa robić i weksle na banki kupować, jest w Inowrocławiu; banki, w których tylko interesa lombardowe załatwiać można, znajdują się w Koźminie, Obornikach, Obrzycku, Rogoźnie, Szamotułach, Trzemesznie, Wrześni i Wronkach. Wszystkie te poboczne banki zależą, z wyjątkiem banku bydgoskiego i inowrocławskiego od banku w Poznaniu; bank w Inowrocławiu podległy jest bankowi bydgoskiemu.

* **Dobra rycerskie** Dobieszewo w powiecie szubińkkim należące do Władysława Karłowskiego kupili na subhaście w sądzie szubińskim krewni Karłowskiego za 276 tysięcy marek.

* **Ostatni** obywatele kościańscy, którzy za kulturkampf odsiadywali więzienie, powrócili do domów w w. sobotę.

* **Zebranie** pierwsze pszczolarzy z powiatu poznańskiego odbyło się 15 bm. w Jerzycach. Towarzystwo liczy 28 członków, z tych 24 nauczycieli, 1 miernik, 1 przedsiębiorca budowli, 1 restaurator, 1 rólnik. Przyjmowane są do towarzystwa wszystkie osoby nieposzlakowane bez różnicy stanu i narodowości za 1 markę wstępnego i 1 m. roczne składki. Towarzystwo abonuje „Bartnika" i „Die Biene" z Brünn. Towarzystwo ma swoję stacyą sprzedaży miodu u pierwszego nauczyciela w Jerzycach, p. Szustera. Odczytano rozprawę na temat: „Chodowla pszczół w nieruchomych lub ruchomych kószkach", z czego ożywiona wywiązała się dyskusya. Zebranie przyszłe odbędzie się 3 czerwca w szkole jerzyckiéj. Dyskusya toczyć się będzie nad 3 rozprawami.

* **Posady** budowniczych powiatowych w Kępnie i Pleszewie zostały zniesione z dnia 1 kwietnia. Pierwszą połączono z ostrowską król. inspekcyą budowniczą, drugą z krotoszyńską.

* **Rządowy** proboszcz na Slązku Pischel, kazał się wprowadzić 17 b. m. landratowi Held i w asystencyi żandarmów na probostwo w Protzan Robotnicy z Frankenstein na uczczenie tego dnia oczyścili podwórze proboszczowskie i zasadzili kilka sosien. Przy wydzierżawieniu części ról proboszczowskich, żaden z mieszkańców Protzan nie licytował. O probostwo w Girlachsdorf, które Pischel opuścił, ubiegało się dwóch proboszczów rządowych; jeden tymczasem ustąpił, drugi zaś, p. Würtz z Birngrütz (W. pochodzi z naszéj dyecezyi) ma nadzieję, że pozyska tę posadę, aby wydobyć się z fatalnego położenia, w jakiém się w Birngrütz znajduje. W Girlachsdorf mieszka znaczna liczba protestantów; Würtz się spodziewa, że przynajmniéj od nich będzie mógł kupować żywność, którego w B. nie może dostać. Zjawił się téż podobno na Slązku jeszcze jeden kandydat do rządowego probostwa niejakiś ks. Marschal.

* **Frankf. Ztg.** została oskarżoną, jak wiadomo, o obrazę ks. Bismarcka za sprawozdanie o procesie, jaki się niedawno toczył przed sądem frankfurtskim o obrazę, któréj ten dziennik się dopuścił, występując gwałtownie przeciw ks. Bismarckowi za jego zarzut uczyniony Sonnemannowi w parlamencie o zbyt wielkie sympatye dla Francyi. Nie tylko odpowiedzialny redaktor, lecz i adwokat oskarżonych a nawet stenograf, który spisał sprawozdanie procesu zostali pociągnięci przed kratki. Aby zyskać materyał do skargi odbyto 19 b. m. w redakcyi i drukarni „Frankf. Ztg." rewizyą, celem odszukania manuskryptu mowy adwokata Holdheima. Nie znaleziono, czego szukano, za to zabrano list, który pisał jakiś urzędnik przy kolei żelaznéj z Fryburga. List ten najmniejszéj nie ma podobno styczności z obecnym procesem.

* **Na obelisk,** którym Berlińczycy chcą uczcić pamiątkę tryumfalnego wjazdu cesarza do stolicy po wyzdrowieniu z ran, jakie mu zadała skrytobójcza ręka Nobilinga, zebrało się dopiero 100,000 m. Komitet nie spodziewając się, aby dobrowolne datki potrzebny na to przedsięwzięcie złożyły fundusz, zamierza urządzić loteryą premiową. Ma być wydanych 300,000 losów po 1 m. Liczba numerów wygrywających ustanowioną będzie na 2117. Najwyższa wygrana wynosić będzie 10,000 m. Volks Ztg. radzi, żeby lepiéj fondusz zebrany obrócono na jaką dobroczynną fundacyą.

* **Ks. dziekan Kloka** w Nowymtargu w Prusach Zachodnich wykonywał duchowne czynności w osieroconych parafiach Radomnie i Lipinkach. Oskarżony z powodu tego tłómaczył się, że ma prawo przedsiębrać duchowne funkcye w całym dekanacie. Władza duchowna zapytana przez prokuratora potwierdziła to zdanie dziekana, skutkiem tego zaniechano skargi. Jest to ważny wypadek dla dyecezyi chełmińskiéj, bo tak samo mogą postępować inni dziekani.

* **W kopalniach** pod Essen wydarzyło się 17 b. m. wielkie nieszczęście. W jednym z ganków zatrudnionych było 34 ludzi, gdy nagle woda z taką siłą się wdarła, że 7 ludzi zatonęło, reszta tylko z wielkim mozołem zdołała się uratować ucieczką. Sześciu z utopionych pozostawiło żony, jeden 8 drugi 9 dzieci.

* **Z Warszawy** donoszą do Czasu, że austryaccy poddani, przebywający w Warszawie podpisali osobny adres do cara i złożyli znaczną sumę na odprawienie nabożeństwa dziękczynnego, które w kościele św. Krzyża ma celebrować administrator dyecezyi ks. Sotkiewicz.

* **W Krakowie** odbędzie się w dniu jutrzejszym z powodu uroczystości 25téj rocznicy zaślubin cesarskich wielka iluminacya, a wieczorem dane będzie w teatrze przedstawienie paré, w którém wystąpi bawiący obecnie w Krakowie znakomity artysta Jan Królikewski. Widzowie wystąpią w galowych strojach, lub — we frakach.

Dziesięć tysięcy łososiowego narybku wpuszczno w Krakowie w niedzielę za staraniem prof. Nowickiego do Wisły. Obecnymi przy tym akcie byli: arcyksiężna Izabella, która pierwszą szklankę narybku wlała do Wisły, prezydent miasta dr. Zyblikiewicz, ks. Pelczar, który narybek pobłogosławił i wiele innych znakomitych osób.

* **„Soleil"** paryzki donosi, że rząd rosyjski, dowiedziawszy się, iż główna siedziba kierowników rosyjskiéj partyi rewolucyjnéj znajduje się w Szwajcaryi, zażądał w nocie wydania niektórych osób. Soleil dodaje, że rząd niemiecki popiera to żądanie Moskwy.

* **W Tryeście** podniosły sieroty umieszczone w zakładzie sierót bunt w nocy z 17 na 18 bm. Pięćdziesięciu chłopców z sal roboczych udając się na spoczynek uderzyło na dozórcę Antoniego Digianantonia narzędziami i zabiło go, podczas gdy inny dozórca przybiegłszy na pomoc odniósł lekkie rany. Porządek zaprowadziły straże bezpieczeństwa i komunalne i przywódzców rozruchu aresztowały.

* **W Bawaryi,** a raczéj w saméj stolicy tego kraju, w Monachium, wypito w 1877 r. 95,129,700 litrów piwa, co czyni na głowę ludności, dzieci przy piersi nie wyjmując, 441 litr., na pieniądze 112 mrk. W całych Niemczech liczy się przecięciowo 90 litrów piwa na każdą głowę niemiecką.

* **O wielkiém nieszczęściu,** jakie się wydarzyło w kopalniach Agrappe pod Frameries w Belgii, donoszą jeszcze następujące szczegóły. Eksplozye gazu trwały całe popołudnie 17 b. m. Wieczorem o 6 godzinie szerzył się jeszcze straszliwie pożar, i już chciano zasypać kopalnią, aby tym sposobem zapobiedz dalszemu spustoszeniu. Oddział załogi w Mons otrzymał rozkaz udania się na ratunek. Pierwsi żołnierze, którzy przybyli spiesznie na miejsce nieszczęścia, z wielkim tylko trudem zdołali utrzymać porządek wśród zamieszania. Minister publicznych robót przybył do Mons, gdzie spotkał gubernatora prowincyi. Setki niewiast i dzieci, rodziców, przyjaciół i znajomych górników przybiegło szukać swoich ojców, braci i t. d. Przenikający do głębi był widok patrzeć na tych ludzi płaczących i krzyczących w niebogłosy, a ratunku nieść nie było podobna. Dopiero o 6 godzinie udało się kilku odważnym robotnikom spuścić się do kopalni. Ponieważ usłyszeli w pobliżu stękanie, rozpoczęli dobywać się do nich odważnie i wyratowali 88 nieszczęśliwych. Zakopanych zaś jest przeszło dwieściepięćdziesiąt. Zamierzano pracować całą noc bez ustanku, a cała ludność spieszyła z pomocą. Szwadron lancierów i dwie kompanie piechoty wysłano celem utrzymania porządku. Nad tą kopalnią zdaje się zawisło nieszczęście. Przed trzema laty na tém samém miejscu zginęło 112 robotników. Wskutek tego taki strach opanował górników, że nikt nie chciał pracować w téj kopalni. Dopiero przed kilku tygodniami podjęto na nowo pracę, gdyż nędza zniewoliła ludzi biednych do pracy, byle tylko coś zarobić. O pierwszym wybuchu pisze Gazette de Bruxelles: O 4 godzinie rano zeszli robotnicy do kopalni. O 7 i pół spostrzegli niektórzy silny prąd gazu, i zawiadomili o tém przełożonego kopalni. W téj chwili nastąpiła silna eksplozya; gaz wypływający zapalił się od ognia przy maszynach. Nawet w Mons widziano wzno-

szący się w góry potężny słup ognisty. W jednéj chwili stanęły wszystkie budynki w ogniu i z szybkością błyskawicy niszczył pożar wszystkie drabiny i windy, któremi się spuszczano do kopalni. Nieszczęśliwi robotnicy nie mogli się wydobyć na świat.

* **Kalendarz.** Dziś, w czwartek dnia 24 kwietnia, Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 11.

Długość dnia 14 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1221 Ustanowienie biskupstwa w Rydze. — 1428 Śmierć Jana Pełki, Biskupa kujawskiego. — 1440 Władysław III wchodzi do Węgier. — 1528 Pożar w Krakowie. — 1578 Stefan Batory urządza mennicę. — 1831 Bitwa w Wilejce. — 1831 Okólnik wzywający Podole do powstania.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 kwietnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Prof. Węclewski z żoną z Chojnic, Grossmann z żoną z Runowa, panie Romiszewska z synem z Rosyi i Kińska z Raszkowa, Buchwald z Sremu, Lubecki z żoną z Kłecka, Szenic z Koszkiew, Skrzydlewski z Wojcina, dr. Laskowski z bratem z Wrocławia, Szubert z Wielkiéjwsi, Konieczny z Kostrzyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Stiegler z Królewca, Fölkner i Kunet z Berlina, Wojczkowski z Galicyi, Ackermann z Strassburga, Hamburger z Kehl.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kościelski z familią z Kąkolewa, hr. Gorzeńska Ostrorożyna z Tarzec, Węsierski z siostrami z Podrzecza, Lewandowski z Łubowa, pani Karczewska z Królestwa Pol., Chełkowski z Starogrodu, ks. Frieske z Sypniewa.

(Nadesłano).

* **Germania**, akcyjne towarzystwo zabezpieczenia życia w Szczecinie, osiągnęło podług swego teraz zestawionego bilansu w r. 1878 korzystne rezultaty i okazuje znaczny wzrost swego interesu. Wskutek napływu nowych zabezpieczeń do 20,189,592 M., podniósł się kapitał i po odciągnięciu wszystkich, jużto przez śmierć, już to z innych przyczyn, odpadłych zabezpieczeń, pozostało zabezpieczeń z kapitałem 223,877,505 M. W téj sumie było 74,175,896 M. z roczną premią $2,736,428_{06}$ M. zabezpieczonych od życia 15,599 osób z prawem do dywidendy. Zabezpieczenia te z udziałem w dywidendzie wzrosły w roku 1878 o 2919 osób z sumą zabezpieczoną 14,772,196 M. i w stosunku do stanu rzeczy w końcu r. 1877 okazują wzrost o 1828 osób z sumą zabezp. 8,711,444 M. Ogólny dochód z premii podniósł się do 7,496,351 M., dochód z procentów od kapitałów złożonych do 1,618,000 M. Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi była dla towarzystwa korzystną, wydatki na przypadki śmierci w r. 1878 daleko okazały się mniejszemi, obliczając, wynosiły o 178,040 M. mniéj, aniżeli na cel ten było z góry przeznaczoném. Wypłacono za wypadki śmierci w r. 1878 2,976,841 M. Do funduszu rezerwowego przekazano z dochodów w r. 1878 sumę 2,572,307 M. Po pokryciu wszelkich wydatków, zobowiązań itp. pozostało towarzystwu czystego zysku 1,295,489 M. Z téj sumy otrzymują akcyonaryusze $13^3/_8$%, zabezpieczeni z udziałem w dywidendzie 27 procent od swych z pełna zapłaconych premii za r. 1878 a resztę przekazano do kapitału rezerwowego i na rezerwę na nieprzewidziane przypadki. Aktywa towarzystwa wynoszą z końcem r. 1878 M. 44,354,543 i wzrosły w stosunku do ostatniego r. o 3,628,333 M.

Dane powyższe wyjęliśmy z przesłanego nam tymczasowego sprawozdania, a szczegółowe sprawozdanie ukaże się w druku z końcem maja t. r. po walnem zebraniu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, dnia 23 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0,000 litr., cena wyp. 48,10, kwiec 48,10, maj 48,60, czerw. 49,30, lip. 50,10, sierpień 50,60, kw.-maj —,— m

Ceny targowe w Poznaniu dnia 23 kwietnia 1879.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	8	90	8	—	7	70
Zyto	- -	5	90	5	60	5	50
Jęczmień	- -	6	30	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	80	5	30
Groch do gotowania	- -	7	—	6	80	6	60
Groch na paszę . .	- -	5	80	5	60	5	40
Kartofle	- -	2	—	1	90	1	80
Łubin żółty . . .	-	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	6	—	5	80	5	50

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 23 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,—. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,60. 5% powiatowe obligacye 103,—. $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—. $3^1/_2$% szląskie listy zastawne 88,—. 4% szląskie listy rentowe 98,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincyonalny 103,—. 4% pożyczka państw. 98. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 106,70. $3^1/_2$% obligi długu państwa 92,50. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 54,25. Rosyjskie noty bankowe 195,30 m.

Bydgoszcz 22 kwietnia.

Pszenica: popyt, pł. 150—170 m. za wyborową więcéj.

Zyto poszukiwane, pł. 105—111 m. za wyborowe więcéj.

Owies bez popytu, tutejszy 108—115 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, wielki 110—118, za wyborowy biały drożéj.

Groch wrzący bez popytu, ceny nom.

„ na paszę pł. 100—108 m.

Wyka: pytano tylko pojedyńczo do siewu, zresztą bez popytu 100—108 m.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 49 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 22 kwietnia 1879.

Zyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedz. — — cent, kwiecień i kwiecień-maj 117,— żąd. i płc., maj-czerwiec 116,50 żądano, czerwiec-lipiec 117 — płac., lipiec-sierpień 118,— płac., sierpień-wrzesień —,—, wrzes.-październik 122— płc.

Pszenica 170 żąd., na kwiecień-maj 170 żąd.

Owies 109,50 pł., kwiecień-maj 109,50 pł., maj-czerwiec 109,50 płc., czerwiec-lipiec 112,— żąd., lipiec-sierpień 115 żąd., wyp. — cent.

Rzep 265,— żąd.

Oléj rzepiowy: słabiéj, wypowiedz. —,— cent, w miejscu 58,50 żąd., kwiecień 56,— żąd. —,— pł., kw.-maj 56,— żąd., —— płc., maj-czerwiec 55,50 żąd., —,— płc., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 58,— żąd.

Okowita niezm., wypowiedz. 10,000 litr., kwiecień i kwiecień-maj 48,70 płac., czerwiec-lipiec 49,50 żądano, lip.-sierp 50— żąd., sierpień-wrzes. 50,70 żąd., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 23 kwietnia: żyto 117,— m. pszenica 170 m., owies 109.50 mrk. rzep 265 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 48,70 m.

Ceny targowe z dnia 22 kwietnia 1879.

Postawienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała . . .	16	40	15	90	17	90	17	10	14	90	14	10
„ żółta . . .	15	70	15	30	17	30	16	60	14	70	13	70
Zyto	12	30	11	90	11	70	11	40	11	20	10	90
Jęczmień nowy . . .	14	10	12	20	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy .	„	25	—	24	-	23	—
Rzepik latowy .	„	25	—	22	50	21	-
Lnica.	„ „	20	—	18	—	16	-
Siemię lniane . .	„ „	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane	„ „	19	-	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm, za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm., 30—38—45—55 marek.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,30—9,70 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 22 kwiet. (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—194 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 180—180,25 pł., na czerwiec-lipiec 182,5—183 pł., na lipiec-sierpień 185 pł., na wrzesień-październik 187—187,5 pł. Ceny wypowiedziane 180 m.

Zyto w miejscu dobry popyt Terminy: potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—129 według jakości, na kwiecień-maj pł. 117,5 117—117,5; na maj-czerwiec pł. 117,5; na czerwiec-lipiec pł. 119,5; na lipiec-sierpień pł. 121,5; na wrzesień-październik pł. 125—125,5; ceny wypowiedziane 117,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy: z początku wyższe w końcu spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 113 do 144 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 121,5—121; na czerwiec-lipiec pł. 123—122,5; na lipiec-sierpień nom. 123. Cena wypowiedz. 121,5 m.

Kukurydza w miejscu staléj. W miejscu żąd. 112—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 135—190, grochu na paszę żąd. 115—135 według jakości.

Olej rzepakowy bez in. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 57 m., na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 57,3; na wrzesień-październik pł. 58,5; na październik-listopad pł. 58,6. Ceny wypowiedziane 57,2 m.

Okowita. Terminy: stalsze. Za 100 litrów à 100 p. ct. — 10,000 lit. p. ct. w miejscu bez beczki pł. —, w miejscu z beczką —; na miesiąc bież. pł. 51,1—51,3; z spichrza pł. 50,6; na kwiecień-maj pł. 51,1—51,3; na maj-czerwiec pł. 51,1—51,3; na czerwiec-lipiec pł. 52 do 52,1; na lipiec-sierpień pł. 53—53,1; na sierpień-wrzesień pł. 53,4—53,7—53,6. Ceny wypowiedziane 51,1 m.

Szczecin, 22 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, staléj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 170—179 m., białą krajową 178—185 m., na wiosnę pł. 180 m., na maj-czerwiec pł. 181 m., na czerwiec-lipiec pł. 183 m., na lipiec-sierpień pł. 185 m., na wrzesień-październik pł. 186,5 m.

Zyto staléj, za 1000 kilo. w miejscu krajowe 116—119 m, rosyjskie 114—115 m., na wiosnę żąd, 115 m., na maj-czerwiec pł. i żd. 115 m., na czerwiec-lipiec pł. 116—117 m., na lipiec-sierpień pł. 118,5 m., na wrzesień-październik pł. 122—122,5 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilo. w miejscu, do browaru 122—128 m., do paszy 105—115 m.

Owies staléj, za 1000 kil. w miejscu 112—120 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., do paszy 120—125 m., na wiosnę pł. 127 m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, na wrzesień-październik pł. 268,5 m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 60 m., krótkie dostawy z beczką — m., na kwiecień-maj żąd. 57,25 m., na wrzesień-pazdziernik płc. 58,25 m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 50,5 m., z beczką pł. — m., na wiosnę pł. 50,5—50,6 m., na maj-czerwiec pł. i żąd. 50 m., na czerwiec-lipiec płac. i żąd. 51,6 m., na lipiec-sierpień żąd. i pł. 52,4 m., na sierpień-wrzesień pł. i żąd. 52,9 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 23 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica słaba		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	180,—	Galic. akc. k. .	102,-
wrzesień-paźdź.	187,—	Pr. pożyczka państ.	93,-
Zyto słabe		Pozn. listy z. . .	97,1
kwiecień-maj	117,—	Pozn. listy rent. .	97,6
maj-czerw.	117,50	Austr. banknoty .	173,5
wrzesień-paźdź.	124,—	Austr. renta złota.	66,9
Olej rzep. stały		Austr. losy 1860.	116,4
kwiecień-maj	57,40	Włochy	78,2
wrzesień-paźdź.	58,60	Amerykany . . .	—,-
Okowita słaba		Rumuny	30,4
w miejscu	50,90	Ros. banknoty . .	194,7
kwiecień-maj	51,10	Ros.-ang. pożyczka	83,6
maj-czerw.	51,10	Ros. losy prem. 1866	—,-
sierp.-wrzesień	53,50	Pol. lik. l. zast. .	—,-
Owies		Kredyty	430,-
kwiec.-maj	122,—	Kolej państwowa .	462,5
		Lombardy. . .	120,-
Wypow. żyta	600	Usposob. bardzo stałe	
Wypow. okow.	60,000		

Szczecin, dnia 23 kwietnia 1879. (Kursa końcoe.)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** spok.	
wiosna	180,50	kwiecień-maj	57,-
czerw.-lip.	183,50	wrzesień-paźdź.	58,-
wrzesień-paźd.	184,—	**Okowita** stalsza	
Zyto niemz.		w miejscu	50,8
wiosna	115.—	wiosna	50,9
czerw.-lip.	117,—	maj-czerw.	50,-
wrzesień-paźd.	122,50	czerw.-lip.	51,7
Owies		**Petroleum**	
		kwiecień	9,8

Z dniem **1go maja r. b.** przenoszę się do (767)

Krotoszyna.

Dr. Szostakowski.

Prosimy czytać!!

Ażeby życzeniu Szanownéj publiczności odpowiedzieć, pozwoliliśmy sobie pewną część artykułów odłożyć i przedkładamy niniejszem niektóre wraz z cenami:

Czarny jedwabny ryps na suknie od $22^1/_2$ s.—$1^1/_3$ tal. za łok.
Prawdz. „ aksamit na żakiety $1^1/_6$ s. —3 tal. za łokieć
materye na suknie najnowszéj mody 5—$7^1/_2$ sgr. za łokieć.
$^8/_4$ szer. czarny kaźmir 10—25 sgr. za łoh.
Czarne kaźmirowe chustki szalowe $2^1/_2$ 5 tal. za sztukę.
Chustki do okrycia $1^1/_2$—4 tal. „
koszule dzienne z haftowanemi przodkami . 20 sgr.—1 tal. za sztukę
koszule noc. dla panów $12^1/_2$—20 s. „
koszule damskie w dobrym towarze 11—15 sgr. za sztukę
„ „ z obsadą i haftem 15—2 tal. za sztukę
kaftaniki negliżowe 10 sgr.—$1^1/_3$ tal. „
majtki damskie 10—25 sgr. „ „
koszule dla chłopców i dziewcząt każdego wieku pięknie odrobione 6—15 sgr. za sztukę.
kolorowe firanki katunowe i kiprowane 2—4 sgr. za łokieć
białe firanki niciane 4—6 sgr. za łok.
kolorowe rypsowe i sukienne kołdry 20 sgr.—2 tal. za sztukę
białd płócienne obrusy 10 sgr.—$1^1/_2$ tal. za sztukę
kolorowe płócienne obrusy z frendzlami $17^1/_2$—25 sgr. za sztukę
płócienne serwetki $2^1/_2$—$7^1/_2$ s. za szt.
białe odpasowane ręczniki 4—$7^1/_2$ sgr. za sztukę
białe kołdry para . . . $1^1/_2$—6 tal.
gotowe prześcieradła 15—20 sgr. za szt.
płócienny purpur do wsypów 5—8 sbr. za łokieć
cwylich na spodki i materacc 5—11 sgr. za łokieć
szyfon, szyrtyng i dowlas $1^1/_2$—4 sgr. za łokieć
Wallis i pique $2^1/_2$—5 sgr. za łokieć
Croise na puszfy 3 „ „ „
fran. katuny na suknie i puszwy 2 sgr. za łokieć
materye sukienne dla panów i chłopców $20-2^1/_2$ tal. za łokieć.

Wszelkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za zaliczką jak najlepiéj. Nieodpowiednie towary przyjmują się napowrót za zwrotem należytości. (615)

Bracia Itzig, Rynek 98.

Superfosfaty,

nawozy specyalne pod **kartofle** i **buraki, saletrę chilijską, siarczan amonijaku, sole potażowe ofiaruje tanio** pod **gwarancyą zawartości.**

Próby i cenniki na życzenie franko. [759]

Dr. Roman May

Poznań.

Kąpiele Kreuznach.

(676) **Otworzenie sezonu dnia 1 maja.**

Lakier na podłogi

do natychmiastowego użycia, trwały i szybko schnący

$^1/_2$ ko. 1 m. 10 fen., 1 ko. 2 m. 20 fen. włącznie **oryg. butelki**

z fabryki Ernesta Engel w Berlinie S. W.

do nabycia w składzie generalnym pana

Romana Barcikowskiego Nowa ul. (w Bazarze)

(763) w Swarzędzu u pana **Mich. Badt.**

Nową przesyłkę czekolady szwajcarskiéj

z fabryki **Ph. Suchard** odebrałem i polecam takową po **cenach fabrycznych** również

świeże cukry warszawskie

z cukierni **Loursa** w pudełkach oryginalnych

CZEKOLADĘ

własnéj fabryki 1,25 mrk. za funt

cukry i karmelki

zawsze świeże w wielkim wyborze poleca

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań na przeciw teatru polskiego.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Chełmży** u p. J. Zaremby
w **Czarnkowie** u pp. Sikalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gniewie** (Mewe) u p. R. Lemke
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Mikaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego
w **Lesznie** u p Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszowie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Śmiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Środzie** u p. Woźnego
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zblewie** u p. J. Czaplewskiego.

Chcący przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zwrócić.

Dla pp. właścicieli gorzelni.

Wyrabiam podług **mego** systemu **aparaty do ciągłego pędzenia**. Aparat mój jest pojedyńczy, nie może się zatkać, ani przepełnić, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93% przeciętnie spirytus, odpędza szybko i zupełnie czysto, **mało wymaga pracy**. Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i też przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój **parownik do parowania paszy**. Jest on bardzo prostéj konstrukcyi, dla tego **nie potrzebuje** policyjnego pozwolenia. Przy téj sposobności polecam moje aparaty do **cukrowni, destylacyi i browarów**, oraz **sikawki** do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również **pumpy, naczynia kuchenne** i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacye wykonuję **punktualnie i tanio**. Rysunki i kosztorysy przesyłam franko i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszéj konstrukcyi obejrzeć można między innemi w Bolechowie, w Spławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarocinem. (469)

R. LEPOROWSKI.

Zakład kotlarski. Małe Garbary 4.

W księgarni wyszedł **W. Simona** w Poznaniu Wiersz p. t. **„Podniesienie Kości Św. Stanisława Szczepanowskiego r. 1253.“** Cena 25 f. za co franco. 6ty w dodatku.

Napój majowy

z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel win hurtowny (765)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku nr. 6.

P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki daje się rabat.

Wina węgierskie, Araki, koniak, Porter angielski, Oraz różne herbaty, Cukier i kawy,

wszystko w przednich, wyborowych gatunkach, jak najtaniéj poleca (766)

J. N. Jabczyński

Chwaliszewo nr. 37, obok poczty.

Krawaty jedwabne i koronkowe, fulary, woalki tulowe i gazowe, kołnierzyki i mankiety poleca (745)

J. Sikorska

skład płótna i gotowéj bielizny, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Nauczycielka

egzam. lecz niemuzykalna poszukuje miejsca w Księstwie, lub za granicą. Adres w **Ekspedycyi Kuryera.** (751)

Poszukuje się zdatnego

gorzelnika

z kaucyą; przedstawienia osobiste do **Manieczek** p. Czempin. (750)

W handlu moim materyałów budowlanych na nowo wakuje miejsce

pomocnika

od 1go maja rb. (740)

A. Krzyżanowski

ul. Piaskowa Nr. 10.

Młoda osoba

z przyzwoitego domu Niem. posz. miejsca za Bonę; może udziel. począt. w Niemcz. także wyucz. komp. w krawieczczyźnie. Bliższa wiad. **Strzelecka ul. 29 w gimnazyum.** (764)

Młody człowiek

sekundaner życzy sobie od 1go maja przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższych wiadom. udzieli **eksp. Kur. Pozn.** (762)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.